ROK 1864.
N[R] 93.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

18 c V. Wild Karol, księgarz.

1029

BIORO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Kraków 17 czerwca.

Przedstawiliśmy poprzednio zdania i przypuszczenia nasze o kierunkach natężonych obecnie działań dyplomacyi europejskiej, o możebnym celu i rezultacie potrójnego zjazdu monarchów austryackiego, pruskiego i rosyjskiego w Poczdamie, Kissingen i w Karlsbadzie. Wczoraj zaś przytoczyliśmy zdania i wnioski różnych dzienników wiedeńskich i pruskich o tymsamym przedmiocie.

W naszych artykułach wskazywaliśmy dwa widoczne kierunki teraźniejszych działań dyplomatycznych: z jednej strony dążenie do ściślejszego sprzymierzenia się Rosyi Prus i Austryi, z drugiej strony do sojuszu Anglii i Francyi połączonej z kilku narodami. W tym celu dyplomacya starała się usunąć liczne kwestye sporne i załagodzić sprzeczne interesa stojące między trzema mocarstwami wschodniemi i między dwoma mocarstwami zachodniemi, a podnieść łączące je sprawy. Lecz zadanie dość trudne, a trudniejszem go jeszcze czynią dywersyjne obu stron działania.

Co do zdania obcych dzienników, wszystkie prawie wiedeńskie i pruskie przyznawały, iż na zjazdach teraźniejszych idzie o porozumienie się i zbliżenie się trzech mocarstw wschodnich. Lecz gdy jedne, mianowicie część wiedeńskich, twierdziły, iż idzie tu tylko o wzmocnienie między niemi przyjacielskich stosunków w ogóle, o załagodzenie szorstkości i ostrości jaka jeszcze panowała, ale nie o zawarcie traktatów w wyknietym specyalnym celu; inne a mianowicie pruskie, utrzymywały, że zawartym być ma, a nawet że już stanął traktat, mocą którego trzy mocarstwa podziałowe poręczają sobie wzajemnie posiadłości polskie; na co niektóre wiedeńskie dzienniki odpowiadały, że pod tym względem zbytecznym jest oddzielny traktat. Niektóre dzienniki otwarcie wyrażały mniemanie, że traktat będzie obszerniejszy, i połączy trzy mocarstwa wschodnie w wielu sprawach a nietylko w polskiej, że odnowione będzie „święte przymierze“, chociaż z pewną zmianą. Na to w odpowiedzi wyrażały jedne organa wstręt i obawę do tak zwanego świętego przymierza; inne usiłowały przekonać o jego niemożebności w dzisiejszych czasach, choć niektóre z nich stawiały za cel zjazdu program bardzo podobny do programu świętego przymierza. Niektórzy, biorąc działanie dyplomatyczne dywersyjne, za główne, podnosili pośrednictwo pruskie między Francyą a Rosyą.

Cokolwiekbądź, większość zgadza się, iż rząd rosyjski wziął inicyatywę usiłując wciągnąć Austryę i Prusy w ściśle przymierze. Różnica w zdaniu była, że według jednych już to nastąpiło, według drugich stało się dopiero w części, mianowicie co do sprawy polskiej „aby nie powróciła już na porządek dzienny europejski“. Odzywało się także trzecie zdanie, że Rosya wzięła inicyatywę w zawarciu przymierza, lecz traktuje o nie na dwie ręce, jedną z Prusami i Austryą, drugą przez Prusy z Francyą.

Co do usiłowań rządu rosyjskiego wciągnienia Austryi i Prus w ściślejsze przymierze, wiele dzienników wiedeńskich dowodzi, że szkodliwemby było dla Austryi; liberalne dzienniki pruskie wykazują, jego szkodliwość dla Prus. Aby dopełnić przedstawienia zdań dzienników niemieckich, przytoczyć tu jeszcze winniśmy artykuł Schuselki z *Die Reform* z 16 t. m. i artykuł *Kölnische Ztg.* z 15 t. m. W pierwszym liberalny publicysta austryacki twierdzi, iż ściśle przymierze z Rosyą, byłoby szkodliwem dla Austryi; w drugiem publicysta pruski dowodzi szkodliwość sojuszu z Rosyą dla Prus. Oto główniejsze ustępy z artykułu Schuselki:

Cała Europa patrzy z obawą lub nadzieją na zjazdy trzech Następców założycieli świętego przymierza. Jeżeli mamy wypowiedzieć naszę skromne zdanie, to brzmi ono może nieskromnie pod tym względem, iż z tych zjazdów nic się nie spodziewamy, a raczej wogóle a mianowicie dla Austryi wiele się złego obawiamy.... Wprawdzie mogłaby się błogosławiona i pełna chwały zacząć epoka w historyi, gdyby Austrya, Prusy i Rosya połączyły się w prawym duchu i dla prawdziwie świętych celów. Lecz nie spodziewamy się takiego połączenia, a nie spodziewamy się nie dlatego, abyśmy wątpili o dobrej woli osób, lecz że z historycznego doświadczenia wiemy, iż stosunki są potężniejsze niżeli najmocniejsze osoby. W europejskich zaś stosunkach panuje nie ideał prawa i pokoju, lecz fatum samolubstwa, ambicyi i walki.

Austrya przedewszystkiem winna się chronić od ponęt tak zwanego świętego przymierza. Prusy i Rosya mogą się połączyć, aby się wzajemnie wspierały w ambitnych planach opanowania niemieckiego i słowiańskiego świata. Lecz prusko-rosyjskie plany są przedewszystkiem zwrócone przeciwko Austryi. Obydwom sąsiadom cesarstwo nad Dunajem stoi na drodze. Obydwa pragną po gruzach tego państwa wedrzeć się na szczyt swych ambitnych projektów.

Tego się właśnie najbardziej obawiamy. Mniej już obawiamy się wywoływanej mary reakcyi, chociaż nie możemy zakryć, że mara ta ma już dzisiaj ciało i kości. Lecz przeciwko niej staniemy również twardą kością.... Bezwątpienia Rosya będzie się starać nasze życie polityczne sprowadzić na punkt swoich t. j. rosyjskich reform. Będzie ona straszyć krwawą marą rewolucyi i będzie znów nieszczęsne losy Polski wyzyskiwać, aby dla politycznego życia Austryi i Prus kuć kajdany. Rosya w tem nie zostanie bez stronników; pruscy już przystępują do niej dumnie a nieroztropnie. — Lecz reakcya nigdy stanowczo nie zwycięży. Chwilowe pomyślności może zdobyć lub wyzyskać, ale obudzi reakcyę przeciw reakcyi. Polityka narodów musi zwyciężyć t. j. polityka szczęścia i prawa narodów, ich wolności i czci. Taka polityka narodów jest zarazem najszczytniejszą polityką dla monarchów.... Jeżli taka polityka mianowicie w Austryi tryumfować będzie, to nasze cesarstwo stanie na czele prawdziwie świętego przymierza, bo przymierza narodów.

Kölnische Ztg. z 15 t. m. w artykule naczelnym tak znów pisze z powodu zjazdów monarszych:

Zjazdy te są tej natury, że muszą na siebie zwracać oczy całego świata i dostarczać przedmiotu do niejednej rozmowy, w której brzmią wyrazy: „Święte przymierze“. Od czasów Lublany i Werony, dużo się zaiste w Europie zmieniło. Liberalne idee, które wówczas do szczętu wykorzenione być miały, zwycięsko wyszły z walki z absolutyzmem. Monarchowie Rosyi, Austryi i Prus, chcieli niegdyś przeszkodzić zaprowadzaniu konstytucyj nawet w obcych krajach, a oto Austrya i Prusy same dzisiaj mają konstytucyę, przynajmniej z imienia.

A przecież nie możemy zbliżenia się trzech mocarstw „północnych“, jak niegdyś mawiano, witać z niezamąconem zadowoleniem. Łatwo dostrzedz, że zbliżenie się znaczne nastąpiło od przeszłego roku, kiedy to mianowicie Austrya i Prusy tak szorstko naprzeciw siebie stały. Niestety, wstęga opasująca trzy najpotężniejsze państwa wschodnie, jest to żelazny łańcuch, a tym jest wspólny interes utrzymania w posiadaniu części byłej Polski, które one między r. 1772 — 1795 między siebie podzieliły. Szczęściem, dział z tej wspólnej zdobyczy, który przy Prusach pozostał, jest najmniejszy. Prusy zatem, zdaniem naszem, postępują nierozsądnie, że mimo tego, mimo tej odmienności położenia, zupełnie się z Austryą i Rosyą identyfikują. Rosya nie może zrzec się swoich polskich prowincyj, niechcąc ponieść ogromnej szkody, i zarazem do Azyi być odrzuconą. Cóżby zaś Prusy w najgorszym razie straciły?

DAWADATTA.

Obrazek z życia Hindusów.

I.

Kilka lat temu, na wiosnę, śmiertelna zaraza niszczyła kilka prowincyj indyjskiego półwyspu. W prowincyi Tandżor szczególniej, śmiertelność była tak wielką, że żywi nie wystarczali już, aby oddać ostatnią posługę umarłym. W pagodach zamilkły śpiewy ofiarne, a głos konchy morskiej, używanej zamiast trąby przez kapłanów, nie rozlegał się już pod sklepieniami świątyń. Brahminy znużeni ciągłemi modłami, zaprzestali ofiar na przebłaganie bogów. Miejsce ślepego zaufania w zamawiania i modlitwy magiczne, zajął zupełny upadek nadziei. Zaprzestano się nawet kąpać w świętych rzekach i stawach, którym wiara Hindusów przypisuje moc cudotworczą. Podczas dnia, chorzy drżący od gorączki wlekli się poza mieszkania swoje, aby umrzeć pod gorącemi promieniami słońca, które zdawało się życiem oddychać: w nocy dzikie zwierzęta biegały po wsiach około zapalonych stosów, których płomień nie mógł podołać licznym nieboszczykom. Wobec tego strasznego widoku nędzy ludzkiej, natura zachowała całą piękność i bujność swoją. Niebo jaśniało pogodą, ptaki o jaskrawych kolorach błyszczały jak kwiaty wśród gęstej i ciemnej drzew zieleni. U spodu gór, lasy kształtowały się w ciemne a przeźroczyste tumy gotyckie, strzelające w niebo tysiącem filarów, drzew bujnych a górskie potoki spadały w kaskadach na dolinę, w kwieciste brzegi, aby się z większą połączyć rzeką. Wszystko oddychało wesołością i życiem: człowieka tylko tajemnicza jakaś zabijała trucizna.

Co zaś najbardziej do rozpaczy prowadziło Hindusów, to że owa klęska, dziesiątkując ich ludność, nie dotykała z tąż samą gwałtownością wsi chrześciańskich, rozproszonych tu i owdzie po przestrzeni prowincyi Tandżor. Różnica ta pochodziła zapewne z tego, że krajowcy nawróceni zachowywali się ostrożniej i żyli porządniej. Pożywienie ich było zdrowszem i jedrniejszem a zaufanie w Opatrzność nie dozwalało im upaść, zwątpić i odbieżeć zwykłych zatrudnień. Misyonarze, kierujący temi małemi gromadkami Chrześcian, chodzili od wsi do wsi, odwiedzając chorych, podając im lekarstwa a strzegąc ich przedewszystkiem przed czarodziejami i znachorami kraju, którzy, na każdą chorobę mieli jedno lekarstwo.

Zdarzyło się, że jeden z misyonarzy ojciec Józef, który oddawna zamieszkiwał te strony, musiał w przejeździe do jednej z wiosek chrześciańskich, przebyć wieś pogańską. Jechał on sam, na małym koniu indyjskim, który to rodzaj krajowcy tatton nazywają, a który się wielką szybkością biegu odznacza. Zaledwie się pokazał na krańcu wsi, stary brahmin z popiołem na głowie i piersiach, który nosić zwykli sekciarze indyjscy zwani Cira, zastąpił mu drogę z gniewem.— Czego tu chcesz? wyslańcze piekła, zawołał, ty, którego obecność na świętej ziemi Hindusów wywołała klątwę niebios?— Precz! precz! wołał tłum, który otoczył brahmina, przychodzisz tu naśmiewać się z naszego nieszczęścia! — Nie! zawołał ojciec Józef, pomógłbym wam chętnie, gdybyście chcieli mnie posłuchać, nie umiecie się leczyć a wasze lekarstwa zabijają więcej niż sama choroba.— Otóż chcecie nas zatruć jeszcze swojemi lekami! zakrzyczała kobieta z tłumu, dotknięta widać chorobą, bo dźwigająca się z trudnością z ziemi. Przeklęty bezbożnik! Nieprzyjaciel naszych bogów! Idź! idź! a w godzinie śmierci niech ci

Połowę jednej prowincyi, i to zaiste nie najwięcej wartającej. Mamy tutaj na myśli nietylko ziemię i klimat, ale i to, że poznańskich Polaków można wprawdzie siłą w posłuszeństwie utrzymać, ale miłością do pruskiej ojczyzny nigdy natchnąć ich niepodobna. O tem przekonaliśmy się dostatecznie więcej niż od pół wieku; pod tym względem nie możemy się łudzić, choćbyśmy tego niewiedzieć jak żałowali. — Tylokrotnie musieliśmy stłumiać powstania polskie, i ciągle mamy do walczenia z cichemi do nich przygotowaniami. Ileż to kłopotów i kosztów sprowadziło nam przeszłoroczne wielkie powstanie w Polsce rosyjskiej?....

Co się tyczy Polski, mamy to *stałe* przekonanie, że odbudowanie jej przedstawia dla Prus pewne straty, ale zarazem przeważające korzyści. Jak skoro w najbliższym lat dziesiątku rozwiną się olbrzymie zasoby rosyjskiego mocarstwa; gdy wówczas ogromna przewaga Rosyi nad małemi państwami europejskiemi, w odmiennej postaci ale groźniej jak za Mikołaja pierwszego na nowo wystąpi, -- wtedy wróci dawne przekonanie, które ożywiało nietylko liberałów i demokratów, ale i najbardziej konserwatywnych mężów Stanu za czasu wiedeńskiego kongresu, a mianowicie: że niebyłoby to wcale źle, mieć w Polsce przedmurze przeciw Rosyi. Najgorszem dla Europy byłoby zaiste to, gdyby się Rosyi udało Polaków rozemleć, (zu zermülschen) jak stary Arndt powiedział, i zbić ich z Rosyanami w jedno wielkie sławiańskie państwo.

Pragnęlibyśmy bardzo, aby pruscy mężowie stanu zechcieli niezapominać nigdy, że w obec Polski mają oni wcale inne i daleko lepsze stanowisko, niż Rosya. Byłoby to rzeczą nader opaczną, gdyby Prusy ten mały skrawek Polski, który im się do tał, a z którego niewiele dożyły pociechy, osią swojej polityki uczynić chciały. Prusy mogą spokojnie patrzeć na sprawę polską. Jest to śmieszna przesada, jeżeli sobie ktoś wyobraża, iż należy się obawiać, żeby kiedyś Polacy Gdańska i Zachodnich Prus napowrót nieopanowali. Niemiecka przewaga w obec państwa, które najwięcej 10—15 milionów ludności liczy, jest za nadto wielka, ażeby można nawet udawać obawy, że nowe polskie państwo mogłoby zachcieć zdobyczy, mogłoby nam wydrzeć kraje, które oddawna zupełnie są zniemczone. Prusy mogłyby w najgorszym razie stracić wszystkich swoich polskich poddanych, mieszkających obok siebie w ściśniętej massie, a jednak pozostałyby tem, czem są. Prusy nie mają żadnego interesu w tem, aby z powodu stosunkowo małej swojej polskiej posiadłości, przyjmować na siebie zobowiązania, któreby je w wielkie niebezpieczeństwa i w wojnę europejską wtrącić mogły.

Według wiedeńskich wiadomości, które także i *Neue Preusische Ztg.* na seryo bierze, toczą się rokowania o takie porozumienie się, a zjazdy monarchów w Kissingen i Karlsbadzie, w związku z tem mają zostawać. Byłaby to więc nowa konwencya z 8 lutego, mniej więcej przeciw Francyi wymierzona; gdyż jest to rzecz jasna jak na dłoni, że przyszłej interwencyi w sprawie Polski, nie ze strony Anglii obawiać się należy. Po stłumieniu polskiego powstania, pozornie najmniej sprzyjającą jest pora do podobnego wystąpienia, a dzisiejsze wzajemne stosunki państw zostałyby przez nie pomięszane w sposób, nadzwyczaj wiele dający do myślenia. Gdyby taka nowa lutowa konwencya naprawdę miała przyjść do skutku, toby sprawa szlezwicko-holsztyńska prawdopodobnie ciężką przez to poniosła szkodę, i tylko ci mogliby na nię spekulować, co na powszechnem zamięszaniu bardzo śmiałe budują nadzieje: i dla Prus, bardzo problematyczne można sobie ztąd obiecywać korzyści. Pogłoski o przygotowaniach do nowej lutowej konwencyi w gorszym jeszcze zakresie niż poprzednia, bardzo zresztą potrzebują jeszcze wyjaśnień, zwłaszcza że nie licują one w żaden sposób z nader przyjazną postawą gabinetu berlińskiego względem Francyi. Gwarancya co do Polski może jest przedmiotem pewnych ostatecznych życzeń. Żeby potrójne przymierze miało przyjść do skutku na takiej podstawie, która zarówno Szlezwik-Holsztynowi jak Niemcom zagraża, o tem naprzód z pewnością powątpiewać się godzi.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 16 czerwca.

(M. S.) Jestem w stanie donieść wam z pewnością o przyczynie dwukrotnego odroczenia posiedzeń londyńskiej konferencyi. Oba razy oświadczyli pełnomocnicy duńscy, że nie mają żadnej a żadnej ze strony swoich rządów instrukcyj, i że dla tego w żadnym względzie nie mogą nic orzekać o przedłożonej propozycyi. Tak więc powtórnie wypadało koniecznie najbliższe posiedzenie odłożyć znowu do 18 t. m. pomimo, że czas nagli, gdyż 26 t. m. upływa ostatni termin rozejmu. Przedstawioną też była pełnomocnikom duńskim ta okoliczność, nawet ze strony neutralnych, a p. Quaade przyobiecał nalegać w Kopenhadze o instrukcye, jakiegokolwiek one być mają ducha.

W różny sposób tłumaczą to ociąganie się z instrukcyami. Jedni sądzą, że Danii zamiarem jest rzecz przewlekać, aby się przekonać dokładniej o rzetelności interwencyi angielskiej. Inni zaś utrzymują, że Dania obawia się, aby Niemcy nareszcie nie przystali na żądaną przez Anglię linię graniczną, gdyż dla Duńczyków znikłaby wtedy wszelka nadzieja, i z tego powodu ociągają się, ile tylko być może, aby od Anglii otrzymać przyrzeczenie pomocy, nie zobowiązując się do odstąpienia znacznego kawałka Szlezwiku. Trzeci nareszcie wnoszą z nadeszłej tu dzisiaj depeszy z Kopenhagi, że niedanie instrukcyi nie jest zmyślonem, ale rzeczywistem. Z depeszy tej bowiem widać, że w Kopenhadze zaszło przesilenie ministeryalne, wskutek którego ustąpić mogą dzisiejsi ministrowie, należący do partyi chcącej opierać się do ostateczności a zastąpić ich ludzie skłonni do pokoju. W przesileniu tem widać także wpływ Anglii, która stósownie do zajętego stanowiska, wszelkich możebnych dokłada starań, aby nie dopuścić starcia, któreby, jak to wykażę, mogło smutne dla Anglii sprowadzić następstwa.

Albowiem półurzędowe dzienniki francuskie powtarzają z naciskiem, że Francya w sprawie Księstw Zaelbiańskich nie ma żadnego interesu któregoby bronić winna; Anglia zaś może tam mieć interesa, któreby musiała nawet orężem popierać, lecz wojna w takim razie musiałaby zostać zlokalizowaną. Przypuszczają, że te objaśnienia mają tylko na celu zapewnienie niemieckich mocarstw i wplątanie ich w wojnę z Anglią, aby potem stanąć po stronie Anglii. Lecz manewr taki łatwo odrazu odgadnąć, i mniemam, że Francya zdobyłaby się na lepszy. Przeciwnie, dość jest przyczyn do mniemania, że Francya na seryo czyni te przedstawienia. Nic bardziej nie byłoby cesarzowi Napoleonowi na rękę, jak wybuch takiej wojny, gdyż wtedy jego myśl kongresu nabyłaby nowej, potężnej podpory, i niczego on sobie bardziej nie życzy, jak takiej wojny, którаby mu nastręczyła sposobność raz nareszcie załatwić dawne między Anglią a Francyą rachunki, do których w przeszłym roku przydała nowe cyfry, sprawa polska i odrzucenie kongresu głównie przez Anglię spowodowane. Wtedy w danej chwili mogłaby się Francya przyłączyć przeciw Anglii. Czują to dobrze w Anglii, i to zapewne spowodowało, jak dzisiaj donoszą z Londynu, zebranie się najznakomitszych członków partyi torysowskiej, i oświadczenie się ich za myślą cesarza Napoleona zwołania kongresu. Ważnym to jest faktem wobec coraz większej niepewności życia gabinetu Palmerstona i Russela.

I teraz podnosi się mniemanie, jakoby Rosya pozyskaną być miała dla myśli powszechnego kongresu, czy też raczej dla koalicyi przeciw Anglii. Tak przynajmniej chce rzecz przedstawić doszła nas dzisiaj telegraficzna wiadomość gazety petersburgskiej, która mówi, że podróż cesarza do Niemiec sprowadzi może za sobą kongres monarchów. Gdzie jest Rosya, tam będą i Prusy, a przez to podniosą się znacznie akcye polityki napoleońskiej. Taka myśl przedstawia zjazd w Kissingen w zupełnie innem świetle, lubo nie można twierdzić, czy w prawdziwem.

W poniedziałek wspomniałem już, że zbliża się chwila podniesienia znów myśli kongresu; jak również wspomiałem wówczas o usiłowaniach i obawach, aby przyszedł do skutku zjazd Napoleona z Aleksandrem II. O staraniach tych wspomniała wczoraj *Gen. Corr.*, a dzisiaj odebrała *Presse* telegram z Paryża, w którym jest mowa o liście cesarza Napoleona do cara, proponującym zjazd w Stutgardzie, albo w Brukseli.

Lecz aby nie zajmować za wiele miejsca, opuszczam zakres polityki kombinacyjnej i pogłosek, nie wspominając nawet o tem, że dzisiejsze urzędowe dzienniki formalny szturm przypuszczają na Prusy, podejrzywając je ciągle o popieranie pretensyj ks. Oldenburgskiego, aby za to dostały kawałek w. księstwa Oldenburgskiego. Wracając się do kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, donieść muszę, że w tutejszych kołach urzędowych utrzymuje się mniemanie, że krok Anglii trzeba brać na seryo, lecz mimo tego trzymają się tutaj dotychczas postanowienia, aby nie przyjmować innej linii w Szlezwiku, jak Flensburg-Tondern, i to jako ostatnie ustępstwo. Tutaj są przygotowani, że wojna dalej prowadzoną będzie, i dla tego zdaje mi się rzeczą ważną, zawiadomić was o położeniu rzeczy, jak ją widzą w wojskowych kołach. Jeden z tutejszych dzienników, podaje następne, godne uwagi wyjaśnienia, których powtórzeniem mój list zakończam.

„Doszłe nas dzisiaj od armii w Jutlandyi wiadomości podają wykonane tam już właśnie rozporządzenia co do 14dniowego przedłużenia rozejmu.

„Wszystkie okoliczności, mianowicie rozkaz dany wojskom armii sprzymierzonej, aby pozostały skoncentrowane w zajmowanych stanowiskach i w biwakach, jako też wiadomości z Fionii donoszące o pospiesznem wzmacnianiu tam wojsk duńskich, dowodzą najwyraźniej, że od 26 b m. wojna prowadzoną będzie dalej, i że z obydwóch stron gotują się już do tego.

„Najnowsze pogłoski z Fionii i Zelandyi nadeszłe do armii w Jutlandyi, szczególniej to podnoszą, że się w ostatnich czasach w Kopenhadze i na wyspach duńskich, wpływ Anglii znacznie miał powiększyć się, a skandynawska partya straciła na swojej popularności.

„Od czasu układu o przedłużenie rozejmu na dni 14, przybywa codzień do Danii mnóstwo angielskich ajentów, wojskowych i żeglarzy, którzy albo ofiarują swoje usługi, albo też zawierają układy z rządem duńskim o dostawę żywności i broni dla armii.

„W Kopenhadze ogłoszono przedłużenie rozejmu plakatami, w których wyraźnie zamieszczono ten ustęp, że po upływie 14 dni wojna dalej prowadzoną będzie.

„Ważnem isą także z wielu stron potwierdzane wiadomości, dowodzące prawdopodobieństwa dalszej wojny na północy, że w Anglii wzmacniają także armię lądową, przedewszystkiem zaś wszelkie rozporządzalne oddziały floty otrzymały rozkaz, aby stanęły w zupełnej gotowości do boju, i były gotowe do wypłynięcia na morze w jak najkrótszym czasie“.

Lwów 15 czerwca. *Gazeta Lwowska* ogłasza w części urzędowej następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu maju 1864.

---

nie poda nikt kubka wody, gdy będziesz pragnął!

Kończąc te słowa przekleństwa, niewiasta wyrwała okruchę ziemi i rzuciła ją w twarz księdzu. Krzyk ogólny powstał, rzucono kilka kamieni a ojciec Józef oddalił się powoli, wiedząc z doświadczenia, że Hindusy lubią krzyczeć, przeklinać i grozić ale nie są pochopni do czynu. Niebawem ustały krzyki, a grupa niedawno tak rozdrażniona zapadła napowrót w ponure milczenie. Ksiądz, nie mogąc przejechać przez wieś, skręcił na bok i postanowił ją ominąć.

Było to południe: upał niesłychany. Dzikie palmy, nasiane w grupy na piaszczystym gruncie, nie dawały cienia, bo słońce prawie pionowo świeciło z góry. I koń i jeździec uczuli głód i pragnienie, gdy się nawinął strumyk otoczony brzegami z bujniejszą wegetacyą.

Było to wyborne miejsce do odpoczynku, niby cienista i chłodna oaza wśród kraju spalonego promieniami nielitościwego słońca. O. Józef zsiadł z konia i puścił go wolno na paszę, sam zaś wyciągnął z torby kawał chleba białego, kilka pomarańcz wielkości melona, jakie tylko tropikowa wydaje strefa. W Indyach, gdzie krajowiec szanuje życie najszkodliwszego bodaj zwierzęcia, zwierzęta, ptaki, nietylko nie obawiają się człowieka, ale garną się do niego z natarczywością. Wrony o połyskującym grzbiecie, zleciały się niebawem z drzew, aby dzióbać okruchy chleba spadające z dłoni podróżnego. Czarna kukułka skakała z gałęzi na gałąź, odzywając się co chwila tajemniczym swoim głosem tuż nad głową księdza. Kilka sępów usiadło na gałęziach kilku drzew suchych, patrząc ponurem okiem lub kryjąc dzióby pod skrzydła: podczas gdy inne, kołując po niebie za żerem wznosiły się czasem tak wysoko, że ginęły dla oka, aby za chwilę spaść na łup upatrzony. Od czasu do czasu w gałęziach załomotało coś nagle lub zaskomlało: były to małe, płowe małpy gryzące twarde nasiona drzew dzikich, i uganiające się tysiącznemi skokami za sobą. Widok ten nie był nowym dla ojca Józefa: wszelako z miłością i zajęciem przypatrywał sie on tej bujnej naturze Indyi i zapomniał wśród niej o przykrej scenie, której przed chwilą był główną ofiarą.

Odświeżywszy się chłodem i pokrzepiwszy pożywieniem, wsiadł nasz missyonarz na konia i udał się w dalszą drogę. Tą razą prowadziła ona cieniem odwiecznych gęstych zarośli i drzew. Żaden wietrzyk nie poruszał liśćmi olbrzymich drzew, których gałęzie potwornie wikłały sie z sobą i nieprzenikniony gąszcz tworzyły. Po ziemi bujały rośliny dziwnych kształtów i ciemnego koloru, jedne sterczące kolcami, drugie rozdrobione w długie i szablaste liście, wśród których świecił czerwony kwiat, zawierający srogą truciznę. Wierzchowiec postępował ostrożnie naprzód, wietrząc chrapami gadziny zjadliwe rozłożone pod liśćmi— aż nagle zarżał, wyciągnął szyję i stanął. Ojciec Józef obejrzał się na około, a nie widząc żadnego niebezpieczeństwa, chciał zmusić wierzchowca do dalszej podróży, ale „tatton“ zaprotestował.

— Coś tu być musi, szepnął do siebie ojciec Józef, popatrzmy. To mówiąc zsiadł z konia i ruszył w gęstwinę. Instynkt konia nie był mylnym: pod gęstym krzakiem leżała młoda Indyanka, której biała szata i obnażona z włosów głowa świadczyły, że była wdową. Na łonie jej leżało dziecię dwuletnie, śpiące. Ojciec Józef schylił się ku niej i uchwycił ją za rękę. (D. c. n.)

I. C. k. sąd wojenny w Rzeszowie.

1. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Seweryn *Łaskowski* fałszywie Józef *Kopyto*, z Stawnik, w gubernii augustowskiej, 32 l., pisarz ekonomiczny, na 5 miesięcy więzienia. 2. Wojciech *Gruszka*, z Drohobyczy, 35 l., żonaty, dzierżawca dóbr, na 2 miesiące więzienia. 3. Stanisław *Hryniewski*, z Frize, 28 l., stanu wolnego, czeladnik drukarski, wysłużony żołnierz, dawniej już 4 razy karany za kradzież i oszustwo, na 6 miesięcy więzienia. 4. Jan *Król*, z Markuszowy, 45 l., stanu wolnego, leśniczy, na 2 miesiące więzienia. 5. Michał *Jaworski*, z Malcy, 27 l., stanu wolnego, czeladnik młynarski, na 5 miesięcy więzienia. 6. Antoni *Robaczyński*, z Liska, 28 l., stanu wolnego, czeladnik młynarski, na 5 miesięcy więzienia. 7. Ambroży *Pitak*, z Mazur, 21 l., stanu wolnego, wyrobnik, na 4 miesiące więzienia. 8. Józef *Stochliński*, z Rzeszowa, 18 l., stanu wolnego, terminator szewski, na 2 miesiące więzienia. 9. Józef *Jędrzejowski*, z Żołyni, w powiecie Łancuckim, 17 l., stanu wolnego, uczeń gymnazyum, na 5 tygodni więzienia. 10. Michał *Paluk*, z Gierotowiczek, 19 l., służący, stanu woln., na 2 mies. więzienia. 11. Piotr *Piasecki* fałszywie Piotr *Onyszkiewicz*, z Kamieńca Podolskiego, 21 l., stanu woln., słuchacz medycyny, na 5 mies. więzienia. Wszystkim tym areszt śledczy wliczono w czas kary. 12. Franciszek *Branicki* z Gródka, 24 l. stanu wolnego, czeladnik szewski, na 1 mies. więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. 13. Tadeusz *Ożóg* z Sokołowa, 42 l. żonaty, szewc, uwolniony z braku dowodów. 14. Gabryel *Danielewicz* z Trzciańca, 47 l. żonaty, ojciec 5 dzieci, kupiec, uwolniony z braku dowodów. 15. Karol *Gaweł* z Głogowa, 36 l. żonaty, stolarz uwolniony z braku dowodów. 16. Stanisław *Andrzejowski* z Świetlikowa w Polsce, 26 l. stanu wolnego, stolarz, uwolniony z braku dowodów. 17. Walenty *Kadlewicz* z Przeworska, 22 l. stanu wolnego, listonosz, uwolniony z braku dowodów. 18. Władysław *Kochanowski* z Wielcina w Polsce, 21 l. stanu wolnego, słuchacz praw, uznany za niewinnego. 19. Feliks *Łapczyński* z Kawenczyna w Polsce, 20 l. stanu wolnego, syn właściciela dóbr, uznany za niewinnego. 20. Maksymilian *Potocki* z Opatowa w Polsce, 23 l., uwolniony od zarzutu zbrodni, za przestępstwo obwieszczenia z 29 lutego 1864, areszt śledczy policzony za karę. 21. Zygmunt *Strożki* z Łabosk w Polsce, 27 l. stanu wolnego, syn dzierżawcy dóbr, od zarzutu zbrodni uwolniony, za przestępstwo obwieszczenia z 29 lutego 1864, areszt śledczy policzony za karę. (D. c. n.)

Wiedeń 15 czerwca. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie donoszą: Inicyatywę do zjazdu Cesarzów w Kissingen wziął ks. Gorczakow, a mówią, że dość trudno było uzyskać przystąpienie JCKAMości do tego planu. Rozstrzygnąć sprawę tę miał list własnoręczny cara Aleksandra, w którym tenże wyrażał uznanie swe za lojalne zachowanie się Austryi w obec Rosyi podczas powstania polskiego i nadzieję, że przy osobistem zejściu się w Niemczech będzie miał sposobność dać świadectwo, jak wielką kładzie wagę na odnowienie dawnych stosunków przyjaznych. Także wskutek wzmianki jednej w tym liście zapadło postanowienie, aby i hr. Rechberg pojechał do Kissingen.

— Dzisiejsza *Ost. Deut. Post* pisze: „Coraz więcej nabiera pewności wieść, że przecie nakoniec mieć będziemy ministra handlu. W istocie jest to nie do pojęcia, jak tak ważna teka dla handlu i gospodarstwa narodowego mogła tak długo być osieroconą, a to w czasie, w którym chodzi o zabezpieczenie najważniejszych interesów Austryi na polu handlowem i przemysłowem, o stanowisko jej w obec Prus i związku cłowego, nakoniec o ustalenie nowej taryfy cłowej.... Mąż, który stanie na czele naszego ministerstwa handlu będzie miał trudne położenie. Najbliższem i najnaglejszem zadaniem jego będzie przywieść do końca układy, których sam nie rozpoczął, a któremi trzej udział w nich biorący ministrowie szamotali dość niepomyślnie i niekonsekwentnie; będzie on dalej narażony na krzyżowy ogień zwolenników ceł ochronnych i wolności handlowej, będzie on musiał zakończyć raz sprawę wystawy wiedeńskiej; przedewszystkiem zaś będzie musiał zreorganizować własne ministerstwo i wywalczyć mu zakres działania, które zupełnie straciło....“

— Ministeryalny *Botschafter* pisze: „Mnożą się oznaki zupełnej zmiany stanowiska Rosyi na konferencyi. I tak miała ona stanowczo oświadczyć, że niemieckie miasto Szlezwik w żaden sposób nie może się zostać przy Danii, podczas gdy przeciwnie Anglia stale się trzyma linii granicznej wzdłuż Schlei.

— *Wiener Abendpost* z 16 maja donosi: Cesarz i Cesarzowa meksykańscy wylądowali 20 t. m. w Jamaice; angielski statek wojenny „Baracanta“ przywiózł ich do portu. Cesarstwo odwiedzili majora jeneralnego Ashmore i namiestnika, poczem powrócili tymże statkiem do Port Royal, zkąd 22 maja udali się w dalszą podróż do Vera-Cruz.

Królestwo Polskie.

Gdy *Dziennik Powszechny* urzędowy organ moskiewski w Kongresówce, lecz w języku polskim wydawany i zagranicy przystępniejszy milczy zupełnie o licznych egzekucyach spełnionych i spełnianych jeszcze w Kongresówce, inny urzędowy dziennik moskiewski *Wileński Wiestnik*, chociaż tylko kiedy niekiedy o dziesiątej części rozstrzelań i powieszeń donosi, podaje w numerze z 30 maja (11 czerwca) następujący wykaz niektórych straconych w p. m. w Kongresówce.

„W Radomiu 1 (13) maja rozstrzelani: wojskowi dezerterzy, szeregowcy mohilewskiego pieszego pułku: Paweł Rybin, Piotr Kominiarz i Naum Pierszyn; powieszony: szeregowiec połockiego pieszego pułku Iwan Pawłow, 2 (14) maja rozstrzelany syn powieszonego przez powstańców naczelnika Hrubieszowskiej żandarmskiej komendy kapitana Denisiewicza, student Andrzej Denisiewicz. 4 (16) maja rozstrzelani: odstawny oficer rosyjski Franciszek Patek, kanonier rosyjski Egor Iwanow i austryacki poddany Leopold Dąbrowski. 5 (17) maja powieszony odstawny sztabskapitan pogranicznej straży Mateusz Bezkiszkin. 7 (19) maja powieszony polityczny przestępca Stanisław Fiołkowski i rozstrzelany szeregowiec z ekaterynosławskiego dragońskiego pułku Grzegórz Chmiel. 7 (19) maja w powiecie kieleckim pruski poddany Teodor Ballarti, za zbieranie podatków we wsi Wodzisławiu i dowodzenie oddziałem, rozstrzelany w tejże wsi; — organista Jan Pietral i włościanin Wincenty Łakomiec, za udział w powstaniu i usiłowanie powieszenia włościanina ze wsi Byczkowa, powieszeni w tejże wsi. 29 kwietnia (11 maja) w Wieluniu powieszony mieszczanin z miasta Praszki Antoni Sandomirski, za dowodzenie oddziałem z 43 ludzi, grabież szlacheckich dworów (?) i pogróżki mieszkańcom Praszki.

TELEGRAMY.

Hamburg 16 czerwca. Kopenhagski *Dagbladet* z 14 t. m. pisze, iż mówią że powstała niejedność między królem a ministeryum, *Dagbladet* jednak mniema, że to nie jest rzeczywiste przesilenie ministeryalne.

Berlin 16 czerwca. Ministeryalna *Prov. Correspondenz*, artykuł pod napisem „rząd i sejm“ kończy następującemi wyrazami: „Spodziewamy się że wzniosłe wyrażenia ostatnich czasów przyczyniły się do złagodzenia smutnego rozdziału w ostatnich latach i że ta sama Izba deputowanych, która pierw wyrzekła stanowcze *nie*, wesprze rząd w spełnieniu zadań ważnych dla Księstw zaelbiańskich, Prus i Niemiec. Gdyby później jeszcze krytyczniejsze chwile nadeszły, nie czekałby rząd wyczerpania wszystkich zasobów, zanimby zwołał reprezentacyę narodu ufając jej dzielnemu i patryotycznemu wsparciu.

Haga 16 czerwca. W powszechnych wyborach do Izby reprezentantów wpadł tutaj kandydat liberalny. W Limburgu wybrano dwóch liberalnych w miejsce konserwatywnych. W Winschoten i w Breda zwyciężyli liberalni. W innych okręgach wybrano dawnych deputowanych.

Lubeka 16 czerwca. (Oe.) Z Chrsitiansand nadeszła wiadomość, iż część duńskiej floty jest tamże skoncentrowaną.

Paryż 16 czerwca. (Pr.) Poseł rosyjski bar. Budberg który odjechał do Kissingen, wziął własnoręczny list cesarza Napoleona do cesarza Aleksandra, w którym pierwszy proponuje zjazd obu monarchów w Stutgardzie lub Brukseli. (Wiadomość ta telegrafowana *Pressie*, która dzisiaj jest bardzo dla Rosyi przyjazną, potrzebuje potwierdzenia. P. R. W.).

Londyn 16 czerwca. Hr. Russel odrzucając pośredniczy projekt Beusta, według którego cały Szlezwik miał głosować pasami względem podziału, zaproponował 13 t. m. nową linię graniczną, (Gelting-Bredstet?) (Wiadomość o odrzuceniu na przeszłem posiedzeniu nietylko przez Anglię lecz przez wszystkich neutralnych wniosku Beusta, już dawno jest znaną i telegram przed kilku dniami dodawał, iż wniosek ten odrzucono jako niesprawiedliwy; gdyż głosowania takie wobec wojsk pruskich kraj zajmujących nie może być uważane za swobodę wyjawienia zdania. P. R. W.) Pełnomocnicy mocarstw wojujących oświadczyli, iż chcąc utrzymać pokój, zasięgną instrukcyj względem wniosku Russela; lecz odpowiedź tak z Kopenhagi jak z Wiednia i Berlina brzmiała odmownie i wskutku tego posiedzenie konferencyi odłożono do soboty.

Petersburg 16 czerwca. Niemiecka *Gazeta Petersburgska* zamieszcza doniesienie przez rząd sobie udzielone, wskazujące niedorzeczność twierdzenia *Augsb. Allg. Ztg.*, jakoby Rosya dążyła do utrzymania unii osobistej między księstwami zaelbiańskiemi a Danią, pod berłem ks. Oldenburgskiego, któryby zajął tron po zrzeczeniu się go przez króla Chrystyana IX i po wynagrodzeniu ks. Augustenburgskiego w inny sposób. — Taż sama *Petersburger Ztg.* pisze, iż podróż cara do Niemiec może pociągnąć za sobą kongres monarchów.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj przez nas odebrane wiadomości z **Wilna** i z **Warszawy** donoszą znów o nowych środkach przedsiębranych przez rząd rosyjski w rozwijaniu jego systemu w Polsce. Murawiew w czasie bytności swojej w Petersburgu jeszcze przed wyjazdem cara, przedłożył tamże na radzie ministrów dalsze środki rozwijania swego systemu. Środki te przy bardzo lekkiej opozycyi trzech ministrów przyjętemi zostały, a Murawiew powrócił do Wilna z nieograniczoną jak piewej władzą; pogłoski zaś o zimnem jego przyjęciu w Petersburgu były z umysłu szerzone. W pomoc przysłano mu z Petersburga jen. Potapowa, który dotąd był w III oddziale kancelaryi cesarskiej t. j. policyi tajnej, albowiem dotychczasowego pomocnika i zastępcę Murawiewa, jen. Križanowskiego uważano za łagodnego, chociaż złożył on wprzód w Warszawie czyny które bynajmniej łagodnemi się nie wydawały. Wszystkie wsie i sioła na Litwie z których mieszkańców polskich wywieziono za Wołgę, otrzymują wraz z mieszkańcami nazwy rosyjskie, a nawet pogłoski o Wilnie obiegające twierdzą, iż miasto to mają nazwać „Nową Moskwą.“ Chociaż wątpimy aby się do takiej śmieszności posunięto, jednak byłaby to nazwa odpowiednia systemowi, który mówi, że Litwę zmienia w „staroruską“ prowincyę. — *Dzien. Powszechny* z 15 t. m. przynosi nam znów cały szereg nowo mianowanych w Warszawie urzędników, a nazwiska ich świadczą o duchu nominacyj. I tak „przyjęto do służby i „zaliczono do sekretoryatu stanu Królestwa Pol„skiego, z przeznaczeniem do zatrudnień w Ko„mitecie Urządzającym Królestwo Polskie“ pp. Safonowa, Kokoszkina „byłego urzędnika do szczególnych poruczeń przy zarządzającym miastem Kijachtą“ na granicy Chin i tam dymisyonowanego, Emelianowa który był poprzednio w kancelaryi marszałka w głębi Rosyi, Włodzimierza Gardnera, Konstantego Pistdkors, Sergiusza Czyczerina i Teodora Sergholtza, dwaj ostatni studenci uniwersytetu moskiewskiego i Tułczanowa. — W Warszawie ma być założony dziennik rosyjski i kazano komisyi skarbu asygnować w tym celu fundusz.

Według telegramu prywatnego z Warszawy do Berlina, miał tam nadejść ukaz nakazujący pobór wojskowy w starozakonnej ludności i to w tak wielkim procencie, iżby cały tegoroczny kontyngens rekrutów, ludność starozakonna dostawiła, gdyż włościanie mają być wyjęci od poboru. Niewiadomo z telegramu jaki przepis daje ukaz co do szlachty i mieszczan, z których wprawdzie już w tym roku wzięto z 10 kontyngensów do rót aresztanckich lub na Syberyą.

Sprawa **niemiecko-duńska** staje się znów z każdym dniem **groźniejszą** i nietylko bliskie jest ponowienie walki między Danią a Niemcami, lecz nawet nie ulega prawie wątpliwości, że w razie, jeżeli ultimatum angielskie nie będzie przyjęte i konferencye zostaną zerwane, Anglia **wmięsza się** do walki. Równocześnie z wiadomością o odroczeniu posiedzenia konferencyi do 18go, nadeszło potwierdzenie, iż flota angielska kanałowa opuściwszy Plymouth stanęła pod Spithead gotowa na pierwszy rozkaz płynąć na Baltyk. Wszystkie inne rozporządzalne angielskie eskadry otrzymały rozkaz uzbroić się i być gotowe do wyjścia na morze. Tak więc rząd angielski, który obawiając się aby wojna nie zwiększyła wpływu Francyi w Europie, chciał wszystkiemi sposobami jej uniknąć, będzie może zmuszony ją prowadzić, aby ocalić resztę wpływu angielskiego. Pruska ministeryalna *Nord. D. Allg. Ztg.* z 17go donosząc o tych przygotowaniach Anglii do wojny, mówi, że widocznie An-

glia chce zastraszyć Niemcy, „lecz niech będzie pewną, iż Niemcy nie odstąpią w niczem od swego prawa, chociażby nawet te demonstracye do ostateczności doprowadzono“. Dziennik pruski tę swoją odwagę wobec przygotowań angielskich, które ,,demonstracyami“ nazywa, objaśnia i tem, że obok donosi o telegramie twierdzącym, jakoby na propozycyę rządu angielskiego uczynioną Francyi, iżby wspólnem zbrojnem wystąpieniem na Bałtyku, przeszkodzić odnowieniu wojny, Francya odmownie odpowiedziała.

Wiadomość o powtórnem odroczeniu posiedzenia konferencyj złe zrobiła wrażenie w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie z 17 t. m. wątpią już zupełnie o pomyślnym rezultacie narad londyńskich. *Presse* donosi także, że znikają wszelkie widoki, aby na tej drodze dojść do załatwienia sporu. Im mniej nadziei budzą konferencye londyńskie, tem więcej uwagę dzienników wiedeńskich zwracają na siebie zjazdy monarchów. Spodziewają się one, że tam rozstrzygną się sprawy, nadaremnie wytoczone i rozbierane w Londynie. „Od rezultatu rozmów w Karlsbadzie, pisze ministeryalny *Botschafter*, zależeć będzie jakie uchwały zapadną na konferencyi londyńskiej.“ Znów wyszła na stół myśl kongresu wielostronnie poruszona. *Presse* z 17 pisze, iż „Kongres europejski, areopag mający załatwić wszystkie spory europejskie, stanie się wkrótce znowu sprawą bieżącą.... Donoszą z Paryża, że cesarz Napoleon w piśmie odręcznem do p. Drouyn de Lhuys wyraził się, że uważa chwilę obecną za stósowną do urzeczywistnienia myśli kongresu i jest do tego zdecydowany“. Zgodzenie się torysowskiej partyi na kongres, usuwa część najważniejszej opozycyi przeciw niemu.

Monitor wieczorny z 14 t. m. nie objawiając żadnego zdania od siebie, tak streszcza zdania dzienników berlińskich co do celu zjazdów monarszych: „Przejazd cesarza rosyjskiego do Berlina, dostarczył dziennikom tego miasta, przed kilku dniami, sposobności do polemiki. Po panagiryku wysokich przymiotów odznaczających Aleksandra II, jeden z tych dzienników dodaje, że z podobnym monarchą nie masz nigdy obawy powrotu do „świętego przymierza“, jeżeli pod tym wyrazem rozumieć będziemy system zgniatania wszystkich idei i dążności liberalnych, który tak długo ciążył nad Europą, a nie akt specyalny zawarty pod wzniosłem natchnieniem cesarza Aleksandra II. Inne dzienniki berlińskie pospieszyły z odpowiedzią, że jakiekolwiek były intencye przewodniczące utworzeniu się świętego przymierza, narody europejskie zanadto dobrze pamiętają nieszczęścia, które im zrządził ten system polityczny, taki jak go wykonywano, ażeby nie miały energicznie odepchnąć wszelkiej kombinacyi, którąby odnawiała jego wspomnienie“. Krążą w Paryżu pogłoski o mającym jakoby nastąpić zjeździe cara z cesarzem Napoleonem w początkach lipca, w Kissingen albo w Baden. Wedle tych pogłosek, p. Budberg ma o tem uprzedzić swego monarchę; zaś następnie ma się udać książę Magenty do Kissingen dla powitania cara i wręczenia mu własnoręcznego listu cesarza Napoleona z zaproszeniem na ten zjazd. Do pogłosek tych nie można wielkiej przywięzywać wagi, tem bardziej, że sprzeczne one są z podanemi powyżej w telegramie, równie wątpliwemi pogłoskami. Inne dzienniki francuskie z niechęcią wyrażają się w przedmiocie zjazdów monarszych, podawając o nich wiadomości i cytując zdania dzienników niemieckich. Rada ministrów, która się odbyła 14 t. m. pod przewodnictwem cesarza przeciągnęła swoje posiedzenie nad zwyczaj długo.

Przedmiotem tej narady miała być sprawa duńsko niemiecka, i miano, jak utrzymują, postanowić: nie mięszać się do wojny, w razie nawet, gdyby w nią wmieszała się Anglia. Twierdzenie to zgodne jest z artykułem *Constitutionnela*, którego treść podał telegram zamieszczony w wczorajszym numerze naszego dziennika. Niektórzy mniemają, że postępowanie Francyi w tej sprawie obliczone jest na to, aby mocarstwa niemieckie ośmielić do rozpoczęcia na nowo wojny. — Wreszcie jedna jeszcze pogłoska obiega w Paryżu, jakoby rząd francuski napierał na rząd włoski, aby wziął inicyatywę w zbrojnem popieraniu powstania w Tunisie. Zgadza się to dosyć z przypuszczeniami o zamiarach rządu włoskiego co do zajęcia pewnego stałego stanowiska na wybrzeżu afrykańskiem, o których pisaliśmy, — a oświadczenia ministra spraw zagranicznych we włoskiej Izbie deputowanych, które podajemy niżej, tak są ogólnikowe, że za zaprzeczenie wieściom tym uważane być nie mogą.

Na posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych 14 t. m. p. Mordini interpelował rząd w sprawie Księstw naddunajskich i Tunisu. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że podczas negocyacyj dyplomatycznych, które się otworzą w sprawach Księstw, rząd włoski gotów jest, w charakterze swoim jako mocarstwo gwarantujące śledzić bacznie położenie rzeczy i szukać żywiołów zgody między mocarstwami. Co do rejencyi tunetańskiej, minister zapewnił, iż przedsięwziął stósowne kroki, dla obrony licznej tamtejszej osady włoskiej. Dodał, że niepodległości Tunisu wymaga polityka włoska, i że rząd będzie miał baczne oko na wypadki, ażeby utrzymać swój wpływ w tym kraju.

Ostatnie telegramy „Wieku“

Berlin 17 czerwca, wieczór. *Nordd. Allg. Ztg.*, która wyszła wieczór z datą 18 t. m. pisze: Neutralność Francyi podczas wojny, jaką zamyśla prowadzić Anglia przeciw Niemcom, nadałaby morskiemu handlowi francuskiemu olbrzymi rozwój, zawiązałaby ściślejsze stosunki i usunęłaby resztę nieufności do cesarstwa.

Flensburg 17 czerwca. Flensburska gazeta niemiecka podaje wiadomości przez Tondern z wyspy Sylt (przy zachodnim brzegu Szlezwiku należącej w połowie do Szlezwiku w połowie do Jutlandyi), iż wyspa ta jest silnie osadzona przez wojska duńskie. 14 t. m. wieczór flotylla statków kanonierskich duńskich przybyła do Kajtum (port przy brzegu wyspy Sylt). W nocy część jej osady wylądowała i osadziła Kajtum, gdzie został ogłoszony stan oblężenia.

Wiedeń 17 czerwca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 194—80; pożyczka z 1860 r. 96—60; pożyczka z 1864 94—40.
Paryż 17 czerwca, popołudniu. Renta 66—15.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Kraków* 17 czerwca. W pobliżu Krakowa wybuchło temi dniami pare pożarów, o których *Krak Ztg.* donosi. 8 b. m. w południe powstał ogień w Szczakowie, i pochłonął 25 domów. W Piaskach, w pobliżu Niepołomic szybki tylko ratunek zapobiegł szerzeniu się pożaru, wszczętego w stodole w d. 6, w skutek którego spaliła się stodoła i stajnia. Włościaninowi w Grobli w bliskości wspomnianego miasteczka, spalił się w nocy z 6 na 7 b. m. cały budynek mieszkalny i cztery sztuki bydła. 7go nakoniec czerwca wybuchł w lesie pod Kłajem, pożar w ziemi, który jednak nie sprawiwszy wielkiej szkody, przytłumiony został.

— Wczoraj odbył się w sali redutowej koncert panny Karoliny Dekner z Pesztu artystki na skrzypcach i p. Franciszka Bendel z Pragi fortepianisty. Panna Dekner dowiodła że z siłą i wdziękiem umie władać instrumentem, którego wyłącznie przeznaczeniem zdaje się być: pozostawać zawsze w ręku mężczyzny. Jakoż sama siła fizyczna, której gra na skrzypcach wymaga, konieczna sztywność i mniej wdzięczne położenie głowy i twarzy, wreszcie szerokie i śmiałe ruchy ręki władającej smyczkiem tak zwykle niezgodne z naturą i ułożeniem kobiecem, są to trudności, które pozostają do zwalczenia kobiecie przy grze na skrzypcach, oprócz trudności zwykłych, jakie i każdy mężczyzna pokonywać musi. Przyznać trzeba iż panna Dekner pokonawszy te ostatnie i doprowadziwszy grę do wysokiego stopnia artyzmu, wcale zwycięsko wychodzi i z apasów z pierwszemi, które to zwycięstwo bezsprzecznie wrodzony wdzięk niezmiernie jej ułatwia. P. Bendel godnym jest towarzyszem swojej współkoncertantki, i rzeczywiście artystyczna ta para wybornie się nawzajem dopełnia i prawdziwie harmonijną tworzy całość. Trio Vieux temps'a, Sonata Beethowena (op. 26), piosnka do snu Rebera, pieśń węgierska Asboda, z szczególnym ogniem odegrana przez koncertantkę, wreszcie piękna i mnóstwo szczęśliwie pokonanych trudności przedstawiająca etuda wykonana przez p. Bendel, a będąca jego utworem konkursowym, oto najwybitniejsze i najsympatyczniejsze punkta tego muzykalnego wieczoru, dwojga reprezentantów węgierskiego i czeskiego artyzmu.

— Znaczną szkodę zrządził pożar w dniu 4 b. m. w obwodowem mieście Samborze. Ogień wszczął się z niewiadomej dotąd przyczyny w stodole gospodarza Stanisława L. na przedmieściu Doliniańskiem, i zniszczył 24 domów z oficynami i 34 stodół ze zbożem. Prócz tego zginęło w płomieniach 15 sztuk bydła i 24 gęsi. Szkodę obliczono na 80,086 złr. w. a.

— Dnia 16go czerwca dosięgła najwyższa temperatura +20,°0, najniższa +11,°2; wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 327,'"56, o 10tej wieczór 328,'"89, o 6tej rano 17go 329,'"28; wiatr słaby zachodni zbaczający ku południu; dzień pochmurny, w nocy z 16go na 17ty deszcz; o godzinie 6tej (rano 17go) stan ciepła 10°2 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Kraków 17 czerwca. W dniu dzisiejszym targ zboża na Kleparzu, niczem się prawie nie odznaczał od poprzedzającego w d. 14 t. m. Ceny mało się zmieniły. Płacono: *żyta* mierzycę od złr. 2 c. 25 do złr. 2 c. 37; *pszenicy* od złr. 2 c. 75 do złr. 3 c. 50; *jęczmienia* od złr. 2 c. 20 do złr. 2 c. 30; *owsa* od złr. 1 c. 70 do złr. 2; *grochu* od złr. 2 c. 50 do złr. 3; *prosa* od złr. 3 do złr. 3 c. 50; *tatarki* od złr. 2 c. 50 do złr. 3; *jagieł* od złr. 5 do złr. 5 c. 50.

Targi zaś na Pograniczu Królestwa Polskiego w Michałowicach i na Baranie o wiele więcej ożywione były w dniu wczorajszym, aniżeli poprzednie w d. 15 t. m.; dowóz zboża był znacznie obfitszy, a szczególniej na Baran, dokąd sprowadzono przeszło 800 korcy na miejscową sprzedaż, a do 1300 korcy żyta i pszenicy przeznaczonych na transito do Prus. Wprowadzono także 36000 funt. wełny od której nie ma żadnej opłaty. Ceny zboża były następujące:

	w Michałowicach:					na Baranie:				
Żyta korzec	od	złp.	16	do	17	od	złp.	16	do	17
Pszenicy	„	„	23	—	27	„	„	25	—	26
Jęczmienia	„	„	15	—	17	„	„	16	—	17
Owsa	„	„	13	—	14	„	„	12	—	13
Grochu	„	„	—	—	—	„	„	17	—	19
Prosa	„	„	—	—	—	„	„	20	—	26
Rzepaku	„	„	36	—	40	„	„	38	—	40

Redaktor odpowiedzialny i wydaw ca,

FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 czerwca. *Monety.*	płacą		żądają	
100 złr. sr. w. a. złr.	113$\frac{3}{4}$	—	114$\frac{3}{4}$	—
100 rub. bil. bank. złr.	159	—	161	—
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109	—	111	—
„ talarów prus. złr.	171	—	173	—
1 duk. waż. a. lub hol.	5	36	5	46
1 półimperyał ważny	9	32	9	45
1 napoleondor . . .	9	13	9	26
Papiery publ. procent.				
100 w list. za. gal. n. b. k.	74	—	75$\frac{1}{2}$	—
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78$\frac{1}{2}$	—	79$\frac{1}{2}$	--
100 ob. ind. krak. z b. k.	74$\frac{1}{2}$		75$\frac{1}{2}$	--
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80	--	81	--
1 akc. ko. że. ga. bez k.	244	--	241	--
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	96$\frac{1}{4}$		97$\frac{1}{4}$	

Wiedeń 17 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	45
5% Pożyczka narod. .	80	45
Akcye banku wiedeńs. .	788	—
„ „ kredyt.	195	—
Losy 5% z r. 1860 . .	96	85
Srebro	113	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	85
Dukat pojedynczy. .	5	45

Wiedeń 16 czerwca .	płacą		żądają	
5% Metaliki na wal. z.	68	50	68	60
5% Pożyczka narod. .	80	40	80	50
„ Metaliki na m. k. .	72	70	72	90
„ Obl. indemn. galic.	74	—	74	60
Listy zastawne.				
5% Banku nar. 6-letnie	—	—	—	—
„ „ „ 10letnie	101	—	101	20
„ „ „ 12mies.	—	—	—	—
„ „ „ losowane	86	40	86	50
4% galicyjskie z. n.	73	—	74	—
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożycz. z r. 1839	155	—	155	50
„ „ „ 1854	91	80	92	10
„ „ „ 1860	96	85	96	95
„ „ „ 1864	94	80	94	90
„ Como-Renten . .	17	50	18	—
„ kredytowe . .	131	—	131	20
„ tryest. na 4$\frac{1}{2}$ %	104	—	106	—
„ żegl. par. na Dun.	88	50	89	—
„ ks. Esterhazego	96	—	98	—
„ ks. Salm . .	32	75	33	25

	Diskonto miejsc	płacą		żądają	
Losy ks. Palfy . . .		29	25	29	75
„ ks. Klary . . .		28	—	28	50
„ hr. St. Genois .		29	25	29	75
„ miasta Budy . .		28	—	28	50
„ ks. Windischgr. .		18	50	19	—
„ hr. Waldstein . .		19	50	20	—
„ hr. Keglevich . .		12	75	13	25
Akcye bank. i przem.					
Banku narod. austr. .		788	—	790	—
Zakładu Kredytowego .		195	10	195	30
Żeglugi par. na Dunaju		454	—	455	—
Kolei półn. Ferdynan.		1828		1830	
„ rządowej fr.-a.		184	--	184	50
„ galicyjskiej . .		242	50	243	—
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)					
Amster. 100 złh.	5	97	25	97	40
Augsb. 100 zł. nr.	4	97	10	97	20
Berlin 100 tal. „	4$\frac{1}{2}$	—	—	—	—
Frankf. n. M. 100	3$\frac{1}{2}$	97	10	97	25
Hamb. 100 mark.	4	86	15	86	25
Lipsk 100 talar.	5	—	--	—	
Londyn 10 funt.	3	114	60	114	85
Paryż 100 frank.	6	45	50	45	60

Waluty:	płacą		żądają	
Cesars. korony . . .	15	80	15	85
„ pół korony . .	—		—	—
„ dukaty na wagę	5	45	5	46
„ „ obrączk.	5	45	5	46
Złoto *al marco* . . .	5	43	5	44
Napoleondory . . .	9	20	9	22
Suwereny	16	—	—	—
Fryderyki	9	68	9	70
Luidory	9	42	9	45
Suwereny angielskie .	11	54	11	57
Imperyały rosyjskie .	9	42	9	45
Srebro	113	75	114	—
„ kupony . . .	113	85	114	—
Talary związkowe . .	1	71	1	71$\frac{5}{10}$
Pruskie bilety kas . .	1	71$\frac{7}{10}$	1	72$\frac{5}{10}$
Lwów 15 czerwca .				
Dukat holenderski . .	5	35	5	41
„ austryacki . .	5	37	5	43
Półimperyał rosyjski .	9	30	9	40
Rubel srebr. rosyjski .	1	77	1	79
Talar pruski . . .	1	70	1	72
Listy gal. b. kup. w. a.	73	23	74	—
„ „ „ „ m. k.	76	88	77	65
Obligi indemn. b. kup.	74	15	74	93

	płacą		żądają	
Pożyczka nar. b. kup.	79	93	80	60
Akc. kol. gal. b. kup.	235	33	238	17
Warszawa 15 czerw.				
Półimperyały . rubli	—		—	
Obligi skarbowe „	—	—	87	17
kupon „		81$\frac{2}{9}$	—	—
Listy zast. III okr. „	14	11$\frac{1}{6}$	14	16$\frac{1}{6}$
kupon. „	--	28$\frac{1}{6}$	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77	25	77	50
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	88	53	88	50
Wrocław 16 czerwca.				
Banknoty austryac.	87$\frac{7}{12}$	—	87$\frac{7}{12}$	—
Polskie bilety bank.	83$\frac{5}{8}$	—	84$\frac{1}{8}$	—
„ Listy zastawne	—	—	79$\frac{1}{8}$	—
Poznań. List. zast 4%	—		96$\frac{1}{4}$	—
„ „ „ 3$\frac{1}{2}$ %	—		—	
Obligi kolei krak.-szl.	--		—	
Paryż 15 czerwca.				
Renta	66		85	
Londyn 15 czerwca.				
Konsole	90$\frac{1}{4}$			

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*